

Ks. ALOJZY BUKOWSKI SI
PROFESOR UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO



JAK DOKONAŁO SIĘ ODKUPIENIE LUDZKOŚCI



KRAKÓW 2022

www.ultramontes.pl



Jak dokonało się odkupienie ludzkości

Ks. ALOJZY BUKOWSKI SI

PROFESOR UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO

Gdy na zebraniu Sanhedrynu, zwołanym z powodu wielkiego wrażenia, jakie zrobiło wskrzeszenie Łazarza, ujawniła się ogólna bezradność, zabrał głos, urzędujący w owym roku arcykapłan, nazwiskiem Kajfasz i rzekł z właściwą sobie wyniosłością: "Wy nic nie wiecie, ani nie zdajecie sobie sprawy, że lepiej jest dla was, by jeden człowiek poniósł śmierć dla ludu, niż żeby cały naród miał zginąć" (1). Zdanie to wywarło decydujący wpływ na dalsze postępowanie starszyny żydowskiej względem Chrystusa, albowiem odtąd postanowili, jak zaznacza św. Jan, Chrystusa zgładzić (2). Kajfasz miał przy swym przemówieniu bezwątpienia na myśli uchylene od narodu żydowskiego doczesnego nieszczęścia, niewoli rzymskiej; lecz Opatrzność Boża nadała słowom arcykapłańskim głębsze, prawdziwie prorocze znaczenie, sprawiając, że śmierć Chrystusa stała się odkupieniem całego rodzaju ludzkiego.

Wyrazu odkupienie używamy często równoznacznie ze zbawieniem lub wybawieniem. Właściwie jednak zachodzi między tymi słowami pewna różnica: wybawienie oznacza tylko ogólnie uwolnienie od czegoś złego, odkupienie zaś uwydatnia nadto sposób uwolnienia, mianowicie przez złożenie okupu. W tym ściślejszym znaczeniu stosuje już Pismo św. wyraz "odkupienie" do dzieła Chrystusowego. Pierwszym czytelnikom ksiąg świętych, w czasach kiedy niewolnictwo było prawie ogólnie rozpowszechnione, kiedy jeńców wojennych i niewypłacalnych dłużników sprzedawano w niewolę, było pojęcie odkupienia człowieka dobrze znane. Dlatego idea niewoli – nad którą nie znano większego nieszczęścia doczesnego – wraz z ideą odkupienia z niej, nadawały się znakomicie do uświadomienia ludziom niepojętego nieszczęścia, w jakie przez grzech popadli i nieocenionego dobrodziejstwa, jakiego przez śmierć Chrystusa doznali.

Chociaż to określenie dzieła Chrystusowego jako odkupienia opiera się na porównaniu i ma charakter metaforyczny, nie wolno w nim bynajmniej upatrywać, jak chce racjonalistyczna egzegeza, tylko czysto obrazowego wyrażenia, albo częściej przenośni. Tego nie dopuszcza już częstość, z jaką natchnieni pisarze tą nazwą się posługują, a z największą oczywistością to, że dokładnie oznaczają niewolę, z jakiej nas Chrystus wybawił, oraz okup, który w tym celu złożył.

* * *

Wiadomo jak pod koniec starożytnej ery rozpowszechniło się między ludźmi odczucie własnej nędzy i niemocy, i jak silne wskutek tego powstało pragnienie nadludzkiego Zbawiciela. Niestety błędzono przeważnie w ocenie źródła wszystkiego złego i wskutek tego pokładano nadzieję w fałszywych zbawcach. Nawet u wybranego narodu, w którym sam Bóg, daną natychmiast po upadku obietnicę Zbawiciela, przez ponawiane objawienia podtrzymywał i rozwijał – uległa idea Mesjasza-odkupiciela daleko idącemu skażeniu, tak że przeważnie oczekiwano raczej politycznego niż religijnego wybawcy. Dlatego pierwszym zadaniem objawienia Nowego Zakonu było sprostowanie owych fałszywych pojęć i przywrócenie prawdziwej, czysto religijnej idei odkupienia, jako wybawienia od grzechu i jego następstw.

Już przy zapowiedzi narodzenia Zbawiciela rzekł anioł do Józefa: "Nadasz Mu imię Jezus. On bowiem wybawi lud swój od grzechów jego" (3). Gdy Jezus rozpoczął swą publiczną działalność, zaczął od głoszenia pokuty jako warunku uwolnienia od grzechu. Grzech przedstawiał wyraźnie jako przyczynę

wszystkiego złego. Zwracających się doń z chorobami ciała, miłościwie uzdrawiał, lecz równocześnie pobudzał ich do skruchy za grzechy i udzielając rozgrzeszenia, upominał: "już nie grzesz, aby ci się co gorszego nie przydarzyło" (4). Kiedy żydzi szczycili się pochodzeniem od Abrahama i rzekomo nigdy nie utraconą wolnością, zwrócił Jezus ich uwagę na to, że znajdują się w gorszej niewoli niż polityczna, bo w niewoli grzechu. "Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam", mówił, "każdy kto grzeszy, jest niewolnikiem grzechu... (tylko) jeśli Syn (Boży) was wyzwoli, prawdziwie wolni będziecie" (5), i powołując się na przepowiednie Izajasza oświadczył, że przysłany został "by koić skruszone serca, jeńcom zwiastować wyzwolenie... uciśnionych obdarzyć swobodą" (6).

Rozpatrując przytoczone teksty w związku z całokształtem nauki objawionej, uczą Ojcowie święci i teologowie, że rodzaj ludzki popadł z powodu grzechu aż w potrójną niewolę. Najpierw w niewolę winy grzechowej, od której o własnych siłach nie mógł się uwolnić. Po wtóre w niewolę kary, nałożonej przez sprawiedliwość Bożą, której sam z siebie nikt nie mógł uniknąć. Karę tę stanowiła pożądlliwość walcząca przeciwko duchowi, podbijająca w niewolę ciała i wikłająca człowieka w coraz to nowe i gorsze grzechy, oraz śmierć ciała i wieczną śmierć duszy, polegającą na odrzuceniu od źródła nadprzyrodzonego życia. Oprócz tego wymienia Objawienie jako następstwo grzechu, niewolę szatana, w którą człowiek, dając się szatanowi uwieść, sam się oddał, a którą Bóg dopuścił jako słuszną karę za odstęstwo człowieka od swego właściwego pana. Jak skutecznie szatan z otrzymanej nad człowiekiem mocy korzystał, jak dalece go pod swoją władzę podbił, o tym świadczy najlepiej historia demonizmu i satanizmu. Sam Chrystus nazwał szatana władcą tego świata, lecz równocześnie oświadczył, że przyszedł złamać jego moc i precz go wyrzucić (7). Ponieważ szatan skazany jest na wieczną śmierć w oddaleniu od Boga i także człowieka przez przywiedzenie go do grzechu o śmierć przyprawił, nazywa go Pismo św. władcą śmierci i mówi, że Chrystus przez śmierć swoją "zniszczył czarta jako władcę śmierci i wyzwolił tych, którzy dla bojaźni śmierci przez całe życie trzymani byli w niewoli" (8).

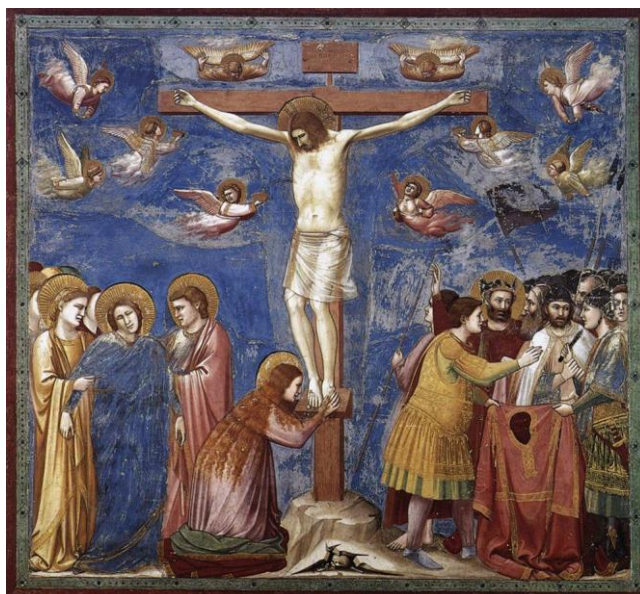
Pomimo uzyskania daleko idącego wpływu nad człowiekiem, nie był szatan, rozumie się, nigdy jego prawowitym panem; tym pozostał zawsze Bóg. Dlatego też Bogu, a nie szatanowi należał się okup. Przeciwnie twierdzenie odrzucają już najpoważniejsi Ojcowie Kościoła z oburzeniem jako bluźnierstwo (9).

* * *

Jako okup uwolnienia rodzaju ludzkiego z owej potrójnej niewoli złożył Chrystus Ojcu Niebieskiemu własne swoje życie.

Chrystus nie tylko zapowiedział w ogólnych słowach, że życie swoje odda za owce swoje, dla zbawienia ludzi; ale powiedział też wyraźnie, że odda je na okup. Uczynił to z okazji ujawnienia przez Apostołów fałszywych wyobrażeń o królestwie Zbawiciela, w którym oni spodziewali się otrzymać najprzedniejsze stanowiska. Gdy z tego powodu powstał spór między Apostołami, pouczył ich Jezus, że według planów Opatrzności Bożej nie przyszedł na ziemię na to, by tu wieść życie w zaszczytach i honorach, lecz w pokorze i cierpieniu. "Syn człowieczy nie przyszedł, aby mu usługiwano, lecz by usługiwać i życie swe oddać na okup za wielu" (10).

Jak Apostołowie te słowa Zbawiciela zrozumieli i jaką doniosłość im przyznawali, poznajemy stąd, że często wiernym przypominają, iż jesteśmy odkupieni za drogą cenę krwi Chrystusowej. "Nie skazitelnym złotem albo srebrem jesteście wykupieni", tak pisze św. Piotr, "ale drogą krwią jako baranka niezmazanego i niepokalanego Chrystusa" (11). Podobnie odzywa się św. Paweł do Koryntian: "Kupieni jesteście za cenę wielką" (12). "Albowiem Chrystus wydał samego siebie na okup dla wszystkich" (13). "W Nim mamy odkupienie przez krew Jego: odpuszczenie grzechów" (14).



Krew i życie Chrystusa jako Boga-człowieka były już same w sobie nieskończenie cenne. Jednak nie na ich materialnym oddaniu opiera się nasze odkupienie z niewoli grzechu, ale na ich oddaniu dobrowolnym i dokonanym z najwznieślejzych pobudek.

Swoją wolność w poniesieniu śmierci zaznaczył sam Zbawiciel w uroczysty sposób mówiąc: "Ojciec miłuje mnie dlatego, że życie swe oddaję, aby je znowu odebrać. Nikt mi go wydrzeć nie może, ale ja oddaję je dobrowolnie; mam moc ofiarować je, i moc znowu je odebrać" (15). Jeszcze w chwili pojmania ponowił to zapewnienie oświadczając, że na prośbę swoją mógłby w jednej chwili od Ojca zastępy aniołów dla swojej obrony otrzymać (16), i dowiódł, że nawet sam mógłby się obronić, sprawiając spokojną swą odpowiedzią "Jam jest", że uzbrojeni wysłańcy starszych kapłanów i faryzeuszów, jakby gromem rażeni, upadli na ziemię (17).

Motyw, którym Chrystus się powodował, wyraził trafnie Apostoł narodów w owych słynnych krótkich słowach w liście do Efezjan: "Umiłował nas i wydał samego siebie za nas" (18). Podobnie pisze św. Jan: "Umiłował nas i omył nas z grzechów naszych we krwi swojej" (19). "Nikt nie ma większej miłości nad tę, jeśli życie swe daje za przyjaciół swoich", mówił Chrystus (20), On sam jednak dał dowód większej miłości, jak zauważa św. Paweł, bo "umarł za nas, gdyśmy grzesznikami i nieprzyjaciółmi Jego byli" (21).

Pełna poświęcenia miłość Chrystusa dla ludzi wypływała z najdoskonalszej miłości Boga. Sam Chrystus niejednokrotnie zaznaczał, że życie swoje oddaje dla odkupienia ludzi z posłuszeństwa i miłości względem Ojca niebieskiego: "Takie zlecenie otrzymałem od Ojca mego", mówił (22). Zlecenie to nazywał kielichem, podanym Mu przez Ojca. Gdy Piotr chciał żołnierzy przystępujących do pojmania umiłowanego Mistrza siłą odeprzeć, rzekł Jezus: "Czyż nie mam wypić kielicha, który mi dał Ojciec? (23). Właśnie przez przyjęcie tego kielicha, pełnego niewypowiedzianych cierpień ciała i duszy, chciał swoje posłuszeństwo i swoją miłość względem Ojca przed całym światem zadokumentować: "Aby świat poznał, że ja miłuję Ojca i że tak działałam, jak Ojciec mi przykazał" (24).

W ten sposób, przez dobrowolne wydanie się na śmierć i ujawnienie zamiaru okazania przez to należącej się Bogu najwyższej czci, uczynił Chrystus śmierć swoją aktem ofiarnym w prawdziwym i właściwym tego słowa znaczeniu; albowiem wypełnił wszystko co do właściwej ofiary według ogólnego przekonania należy; wypełnił też, co było przez Izajasza przepowiedziane o Mesjaszu jako baranku, pozwalającym się wieść na zabicie, bez otwarcia ust i ofiarowanym, ponieważ sam chciał (25). Krzyż stał się ołtarzem, a Chrystus zarazem ofiarą i ofiarującym.



Ten charakter swej śmierci zaznaczył sam Chrystus, gdy przy ostatniej wieczerzy powiedział do uczniów, że za nich się ofiaruje (26), oraz że ciało swoje wydaje i krew swoją przelewa dla odpuszczenia grzechów ludzkich (27), wyrażenia te bowiem używane były dla oznaczenia prawdziwej ofiary.

Wielokrotnie potem mowa jest o ofierze Zbawiciela w listach św. Pawła, najobszerniej w liście do Żydów, wykazującym szczegółowo jej doskonałość i doniosłość. Ofiara ta stanowiła według Apostoła najistotniejsze zadanie, dla którego Syn Boży stał się człowiekiem i dla którego osobno, przez uroczyste nadanie godności kapłańskiej, został upoważniony. Albowiem godności tej nikt nie może sobie dowolnie przywłaszczyć, lecz kogo Bóg do niej powołał, jak w Starym Zakonie Aarona. Tak też Chrystus nie sam siebie podniósł do tego zaszczytu, iż został arcykapłanem, ale Ojciec, który Go od wieków zrodził (28). Jak każdy kapłan ustanowiony bywa na to, by składał ofiary za grzechy, tak też Chrystus przez obdarzenie godnością kapłańską powołany został do sprawowania ofiary, z tą jednak różnicą, że nie potrzebował, jak inni kapłani, w pierwszym rzędzie ofiarować za swe własne grzechy, od których był zupełnie wolny, lecz tylko za grzechy innych ludzi (29). Prócz tego ofiarował On nie krew cielców i kozłów, jak kapłani starozakonni, lecz swoją własną krew i samego siebie. Dlatego też ofiara Jego miała wartość sama z siebie, podczas gdy tamte tylko stąd, że wskazywały na ofiarę Chrystusa, która stała się ich wypełnieniem, a równocześnie i zniesieniem, bo raz złożona, dokonała wiecznego odkupienia ludzkości (30).

Więc dochodzimy do wniosku, że Chrystus odkupił nas przez najdoskonalszy i najuroczystszy akt religijny, za taki bowiem uchodziła ofiara zawsze i wszędzie.

Wytłumaczenia tego faktu historycznego należy bezwątpienia szukać w tym, że ofiara z istoty swej nadaje się najlepiej do wyrażenia właściwego stosunku człowieka i całego świata do Boga, mianowicie dla uznania Boga za Stwórcę i ostatni cel wszystkich rzeczy. Oddając bowiem część swych dóbr Bogu w ofierze, wyznaje człowiek, że wszystko od Boga otrzymał i wszystko ku Niemu skierować pragnie. Dlatego byłoby składanie ofiar niezależnie od grzechu uzasadnione i nawet obowiązkiem człowieka; wskutek upadku zaś wynikła nowa tego potrzeba i osobny cel. Grzesząc, nadużył człowiek stworzeń do buntu przeciwko Bogu. Za to zasłużył na doczesną i wieczną śmierć. Poznawszy zdrożność swego postępuku i pragnąc uniknąć sprawiedliwej kary,

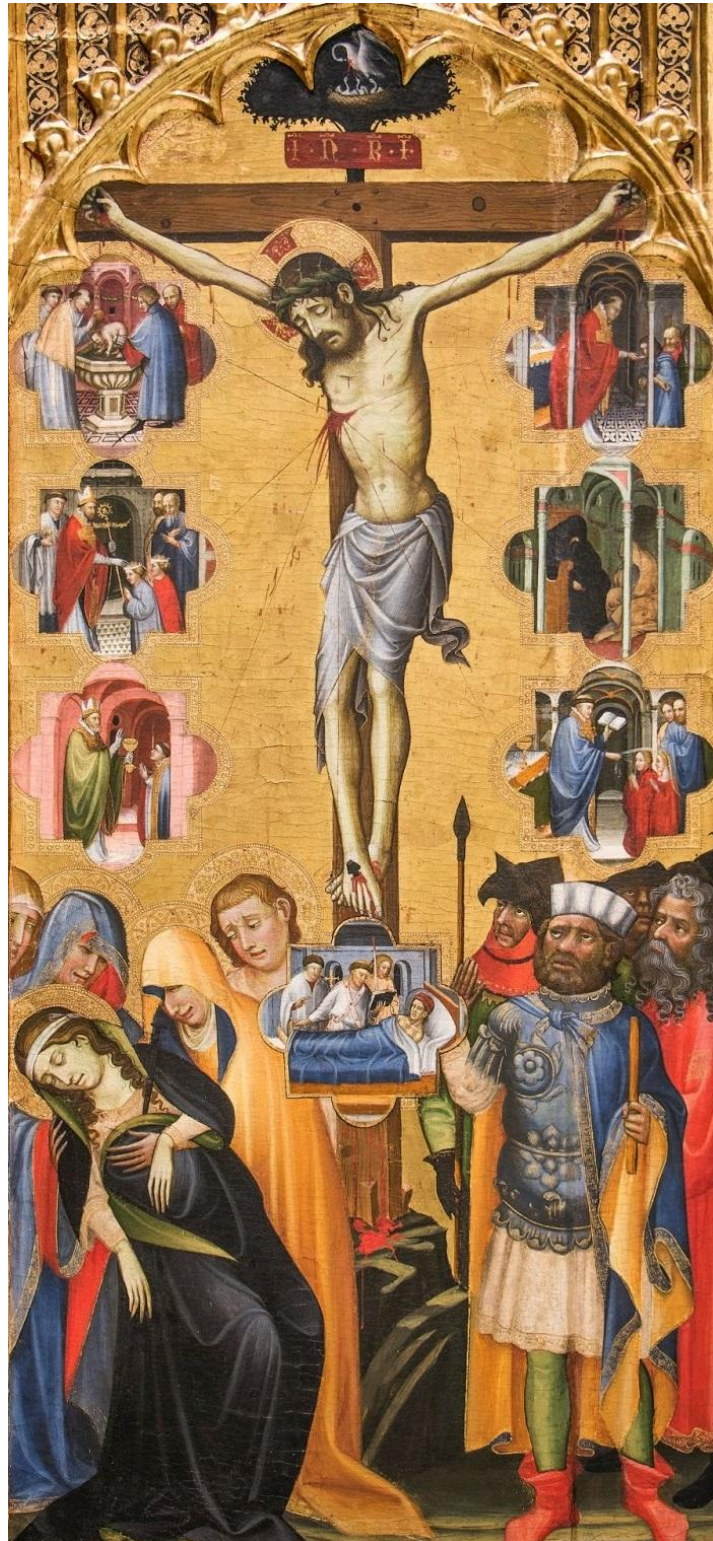
zwrócił człowiek wzrok swój na stworzenia, których był nadużył i dla naprawienia swej winy, oraz przebłagania Stwórcy, postanowił najszlachetniejsze ze zwierząt, które były w jego posiadaniu, oddać Bogu przez rytualną ofiarę. Oto geneza krwawych ofiar zwierząt, mających wyraźnie charakter przebłagalny i zastępczy. Według przepisów Starego Zakonu, danych przez Mojżesza z polecenia samego Boga, pokutujący przez osobny obrzęd wkładania rąk na głowę zwierzęcia przenosił symbolicznie swoje grzechy na zwierzę i przez wylanie jego krwi spodziewać się mógł odpuszczenia winy i kary. "Krew dałem wam, aby służyła na odczyszczenie duszy, abyście nią na ołtarzu dopełniali oczyszczenia za dusze wasze", tak rzekł Bóg przez usta Mojżesza do wybranego narodu (31). Wspominając o tym św. Paweł podnosi, że Chrystus wylał nie "cudzą", lecz "własną" krew, przez Ducha Świętego samego siebie złożył Bogu w niepokalanej ofierze i stąd udowadnia niezrównaną wyższość ofiary Chrystusowej nad ofiary Starego Zakonu, oraz jednorazową jej wystarczalność na wieki.

* * *

Wracając do naszego właściwego tematu, spotykamy się z zapytaniem: W jaki sposób dokonało się nasze odkupienie przez ofiarę Chrystusa? Odpowiedź jaką daje Pismo św. brzmi: Ofiara Chrystusa stała się naszym odkupieniem przez przebłaganie sprawiedliwego gniewu Bożego i pojednanie nas z Bogiem. Przez grzech bowiem, jak wyjaśnia św. Paweł, byliśmy oddaleni od Boga, nawet Jego nieprzyjaciółmi i dziećmi gniewu; lecz Chrystus przez śmierć swoją znów nas do Boga zbliżył i z Nim pojednał. "Wy, którzyście byli dalekimi", pisze Apostoł do Efezjan, "staliście się bliskimi przez krew Chrystusową. Albowiem On jest pokojem naszym" (32). A do Rzymian: "Gdyśmy byli nieprzyjaciółmi, zostaliśmy pojednani z Bogiem przez śmierć Syna Jego" (33). Podobnie do Kolosan: "Tak podobało się Bogu, aby wszystka w Nim mieszkała pełność; żeby przezeń, uczyniwszy pokój przez krew krzyża Jego, pojednał ze sobą wszystko, cokolwiek jest na ziemi, jak i w niebie" (34).

Więc podczas gdyśmy z powodu grzechów, wskutek odwrócenia się od Boga, byli od Niego oddaleni, a z powodu przekroczenia Jego woli, Jego nieprzyjaciółmi i przedmiotem Jego sprawiedliwego gniewu, zostaliśmy przez całkowite oddanie się Chrystusa Bogu w ofierze na krzyżu, dokonane w imieniu całej ludzkości znów do Boga zbliżeni, Jego gniew ustąpił i nastąpił pokój między nami a Bogiem.

Ten nowy stosunek między Bogiem a ludzkością, powstały na skutek ofiary Chrystusowej, nazywa Apostoł "nowym i wiecznym przymierzem", które polega na tym, że Bóg postanowił i przyrzekł, że względu na ofiarę Chrystusa, ludziom przebaczyć na wieki wszystkie grzechy i przywrócić wszystkie przywileje przez grzech utracone (35). W tym przymierzu zawierało się też wyzwolenie z niewoli, w jaką ludzkość z powodu grzechu popadła.



* * *

Atoli nasuwa się dalsze pytanie, jak należy tę skuteczność śmierci Chrystusowej wytłumaczyć? Na czym polegała jej wartość prześlągalna?

Można odpowiedzieć, że na intencji, tj. na tym, że Chrystus ofiarował śmierć swoją w zamiarze prześlągalania Boga za grzechy ludzkości. Tak było bezwątpienia; wartość ofiary Chrystusowej trzeba, jak w ogóle wartość każdego czynu ludzkiego, wywodzić przede wszystkim z intencji, a mając na uwadze godność Chrystusa jako jednorodzonego, umiłowanego Syna Bożego, rozumiemy, że Ojciec Niebieski Jego prześlągalną ofiarę z upodobaniem przyjął i skutkiem tego postanowił rodzajowi ludzkiemu przebaczyć.

Lecz poza tym osobistym stosunkiem Chrystusa do Ojca trzeba uznać też pewne przedmiotowe znaczenie Jego ofiary. Pismo św. bowiem przypisuje śmierci Chrystusa obmycie i zglądzenie grzechów ludzkości, nazywa krew i życie Chrystusa okupem i podnosi drogocенność tego okupu. Czyż to nie wskazuje na przedmiotową wartość ofiary Zbawiciela? Na czym polegała takowa?

Przez jasne postawienie i trafne rozwiązanie tego problemu, zapisał imię swoje jasnymi zgłoskami w historii teologii św. Anzelm Kantuareński. Rozwiązanie to polegało na wykazaniu, że ofiara Chrystusa była zadoścuczynieniem za grzechy ludzkie. Dowiódł tego Anzelm przez ścisłą analizę istoty grzechu, którą określił jako odmówienie Bogu tego, co Jemu się należy. Albowiem każde stworzenie powinno wolę swoją podporządkować woli Stwórcy. Ta jest cześć, której Bóg od nas przede wszystkim się domaga. Kto tej czci Bogu nie oddaje, odmawia Mu czegoś, do czego Bóg ma prawo, i wskutek tego zaciąga dług względem Boga. Ten dług stanowi winę grzechową. Dla jej zglądzenia musi grzesznik Bogu cześć, której Mu odmówił, oddać; czyli musi za niesprawiedliwe ukrócenie czci zadoścuczynić. Kto tego zadoścuczynienia nie da, tego musi Bóg karać przez odjęcie mu z jego szczęścia w miarę tego, co sobie niesprawiedliwie przywłaszczył. Ponieważ ludzie sami nie mogli dać odpowiedniego zadoścuczynienia za swoje grzechy, przyjął Syn Boży naturę ludzką i przez śmierć swoją na krzyżu za grzechy całej ludzkości zadoścuczynił (36).

Wytłumaczenie to, co do najistotniejszej jego treści, uznali za słuszne i przyjęli, nie tylko najwybitniejsi teologowie, ale także najwyższa władza Kościoła. Św. Tomasz z Akwinu uzasadnia je z właściwą sobie jasnością i

związłością w następujący sposób: "Ten czyni właściwie zadość za zniewagę, kto ofiaruje obrażonemu coś, co ten równie lub więcej miłuje, niż nienawidzi zniewagę. Otóż Chrystus, cierpiąc z miłości i posłuszeństwa, ofiarował Bogu więcej niż wymagało naprawienie zniewagi, wyrządzonej Mu przez rodzaj ludzki, a to najpierw z powodu wielkiej miłości, z jakiej Chrystus cierpiał; po wtóre z powodu wartości życia oddanego dla zadośćuczynienia, które było życiem Boga-człowieka; po trzecie z powodu powszechności cierpienia i wielkości poniesionego bólu. Dlatego męka Chrystusa była nie tylko wystarczającym, ale przeobfitym zadośćuczynieniem za grzechy rodzaju ludzkiego" (37).

Podobnie jak u każdego człowieka nie tylko czynności czysto duchowe, ale też przez władze ciała wykonane należą do osoby, tak i u Chrystusa wszystkie czynności, czy to natury Boskiej, czy natury ludzkiej, należą do osoby Zbawiciela, mają zatem nieskończoną wartość. Dlatego mógł być właściwie każdy akt cnoty, ofiarowany przez Chrystusa za ludzkość, choć bez jakiegokolwiek cierpienia, wystarczyć dla wynagrodzenia za wszystkie grzechy. Lecz stosownie do odwiecznych planów Bożych, miał i chciał Chrystus w pełniejszy sposób zadośćuczynić; mianowicie przez przyjęcie na siebie kary należnej grzesznikom. Dlatego musiał On, jak sam wyznaje, cierpieć i na krzyżu umrzeć.

Już Izajasz, zwany Ewangelistą Starego Zakonu, określał cierpienia Mesjasza, oglądane w proroczym widzeniu, jako zastępcze, mówiąc: "On prawdziwie nasze choroby nosił i boleści nasze cierpiał. On zranion jest za nieprawości nasze, start jest za złości nasze" (38). W Nowym Zakonie pisze książe Apostołów w swym pierwszym liście: "Chrystus cierpiał za nas... który grzechu nie uczynił... który sam na ciele swym grzechy nasze poniósł na drzewo... którego sinością jesteście uleczeni" (39). Tę samą myśl, tylko w silniejszych jeszcze słowach, wyraża św. Paweł, gdy nazywając należną grzechom karę przekleństwem, mówi: "Chrystus wykupił nas od przekleństwa zakonu, stawszy się za nas przekleństwem; albowiem napisano jest: Przeklęty każdy, który wisi na drzewie" (40).

Dla zrozumienia tej tajemnicy krzyża, która Żydom była zgorszeniem, a poganom wydawała się nedorzeczością, jak świadczy Apostoł (41), niezbędnym jest uświadomienie sobie znaczenia cierpienia i kary.

Najbardziej znany i przez nikogo nie zaprzeczany jest wychowawczy cel kary, poprawa przekraczających prawo i odstraszenie innych. Lecz na tym bynajmniej nie wyczerpuje się doniosłość kary. Ona ma służyć także celowi wyrównania naruszonego porządku moralnego. Św. Tomasz z Akwinu pisząc o tej kwestii, wskazuje słusznie na zjawiska w przyrodzie, które codziennie naokoło siebie obserwować możemy, mianowicie, że każde naruszenie porządku fizycznego wywołuje reakcję sił ten porządek stanowiących, a to w miarę tego naruszenia, aż do przywrócenia zupełnej równowagi. Podobnie dzieje się i dziać się musi w porządku moralnym; jedynie z tą różnicą, że tu przywrócenie porządku nie następuje samorzutnie, lecz musi być, odpowiednio do sposobu, w jaki nastąpiło naruszenie porządku – dziełem wolnej woli. Każdy kto przez grzech nadweręża moralny porządek, obowiązany i dłużen jest go naprawić, albo przez całkiem dobrowolne zadośćuczynienie, albo przynajmniej przez cierpliwe zniesienie nieuniknionego cierpienia. Kto tego nie uczyni, musi być przez stróża moralnego porządku, jak św. Tomasz dobitnie się wyraża, przygnieciony, i to w miarę swego zuchwałego wychylenia się z tego porządku. Takim przygnieceniem jest stosowna kara, ujmująca grzesznikowi z jego dóbr tyle, ile sobie niesprawiedliwie przywłaszczył (42). Bóg, który istniejący porządek moralny ustanowił według przedmiotowych praw, jest też najwyższym jego stróżem i musi nad jego zachowaniem i naprawą, o ile zostaje naruszony, czuwać; a zatem, w razie konieczności, ten porządek wszechmocą swoją przez odpowiednią karę przywrócić.

Gdy to sobie uprzytomnimy, gdy zważymy, że kara, którą Bóg według Pisma św. za grzechy naznacza i wymierza, jest wymaganiem sprawiedliwości i ma, poza względami pedagogicznymi, służyć wyrównaniu naruszonego porządku moralnego, łatwo zrozumiemy, jak Chrystus mógł na siebie przyjąć karę za grzechy ludzkie i za nie przez cierpienia swoje zadośćuczynić.

Wystarczy też choć pobieżnie przypomnieć sobie przebieg męki Zbawiciela według opisu Ewangelistów, aby się przekonać, jak cierpienie Chrystusa aż do śmierci na krzyżu włącznie, było wielce stosownym zadośćuczynieniem za ludzkie przewinienia.

Istotę grzechu stanowi nieposłuszeństwo; o tyle bowiem człowiek grzeszy, o ile świadomie przekracza przykazanie Boże. Źródłem zaś wszystkich grzechów jest według Pisma św. pycha. Przez pychę i zarozumiałość oraz pragnienie zrównania się z Bogiem i osiągnięcia zupełnej niezależności zostali pierwsi rodzice przywiedzeni do przekroczenia Bożego zakazu. Otóż,

spowodowane przez to naruszenie moralnego porządku naprawił Chrystus przez swoje dobrowolne najgłębsze upokorzenie i najdoskonalsze ofiarne posłuszeństwo; będąc Bogiem z istoty swej "równym Bogu, wyniszczył samego siebie", jak mówi Apostoł, "przyjął na się postać niewolnika... uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci, a śmierci krzyżowej" (43).

Ze względu na to, że grzech człowieka poczyna i, co do istoty swej, dokonywa się w duszy, w umyśle i woli, chciał Chrystus przede wszystkim przez wewnętrzne cierpienie zadośćuczynić. Dlatego poddał On się owym strasznym mękom duchowym, które Go, zanim dotknięty był przez rękę nieprzyjaciół, przyprawiły o boleści konania i krwawy pot, spływający w grubych kroplach na ziemię.



Dla zadośćuczynienia za odwrócenie się grzeszników od Boga, pozbawiony był Chrystus w czasie swej męki wszelkiej wewnętrznej pociechy, o czym świadczą owe wstrząsające słowa żalostnej skargi: "Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?" (44).

Dla odpokutowania zaś nieuporządkowanego zwracania się grzeszników do dóbr doczesnych, szukania w nich niegodziwej rozkoszy i zadowolenia, znosił Chrystus te straszne katusze, zadane Mu przez zawiść i okrucieństwo ludzkie, które uczyniły Go "mężem boleści" (45) i sprawiły, że na całym Jego ciele "od stóp do głowy nie było żadnego zdrowego miejsca" (46), że zawieszony był na drzewie hańby wśród dwóch złoczyńców, jako najgorszy z nich.

Wreszcie poniósł Chrystus dla naszego odkupienia śmierć wskutek niewypowiedzianych cierpień ciała i duszy, ponieważ śmierć była przez Boga naznaczona jako kara za grzech i sama w sobie jest najstosowniejszą karą za bunt, jaki w grzechu się zawiera. Albowiem grzesząc, powstaje człowiek przeciwko Najwyższemu Majestatowi Bożemu, usiłuje jakby Boga usunąć i wedle możliwości zniweczyć, żeby być całkiem niezależnym; więc dla wyrównania naruszonego przez to porządku moralnego, musi być grzesznik wniwecz obrócony, czyli śmiercią ukarany. Wydając się dobrowolnie na śmierć gwałtowną, na śmierć skazańca, "zmasał" Chrystus, jak mówi św. Paweł, "przeciwny nam cyrograf... całkiem go zniszczył, przybiwszy go do krzyża" (47).



Jeśli racjonalizm przeciwko takiemu wyjaśnieniu tajemnicy krzyża podnosi tę trudność, że według zasad sprawiedliwości powinien być ten tylko ukarany, kto zawinił, a nie ktoś inny, zupełnie niewinny, jakim był Chrystus, i że wobec tego męki i śmierci Chrystusa nie można uważać jako zadośćuczynienie za grzechy ludzkie, – to zarzut ten polega na podwójnym błędzie i niezrozumieniu rzeczy. Albowiem nigdy nauka katolicka nie przedstawiała niesprawiedliwego zasądzenia i ukrzyżowania Chrystusa jako zadośćuczynienia za nasze grzechy, lecz uznawała je zawsze za największą zbrodnię, która nie mogła się Bogu przenigdy podobać, którą jednak Bóg dopuścił w konsekwencji obdarzenia ludzi wolną wolą i skierował ku dobremu przez natchnienie Chrystusa taką miłością, że zadane sobie niesprawiedliwie cierpienia wraz ze śmiercią, dobrowolnie przyjął i ofiarował na zadośćuczynienie za grzechy ludzkie.

Przy tym nie należy na Chrystusa patrzeć jako na pojedynczą osobę, lecz jako na przedstawiciela i głowę ludzkości; albowiem według nauki objawionej, rozwiniętej szczególnie przez św. Pawła, trzeba cały rodzaj ludzki uważać jako jedną społeczność, jako jeden ogromny organizm. Głową tego organizmu jest Chrystus, a ciało i członki mają tworzyć wszyscy ludzie. Jak w naturalnym porządku głowa i członki tego samego organizmu należą do jednej osoby, tak też w porządku nadprzyrodzonym Chrystus jako głowa i wszyscy ludzie jako członki Jego mistycznego ciała są jakby jedną osobą mistyczną. Wskutek tego, jak np. według przykładu przytoczonego przez św. Tomasza, myśl poczęta w głowie lub czyn dokonany ręką może pożytek albo szkodę przynieść całemu organizmowi i całej osobie, podobnie mógł Chrystus jako głowa wszystkie członki swego mistycznego ciała odkupić, za wszystkie grzechy ludzkie zadośćuczynić (48).

Taki sposób odkupienia był tym bardziej stosowny, ponieważ Bóg na samym początku ekonomię zbawienia człowieka ustanowił na podobieństwo porządku naturalnego. Jak naturalne życie człowieka w swym początku i rozwoju zależy od innych ludzi a ostatecznie od pierwszego rodzica, tak podobnie miało być z życiem nadprzyrodzonym. Pierwszy człowiek otrzymał łaskę uświęcającą nie tylko dla siebie, ale dla całego rodzaju ludzkiego; wskutek tego przez jej utratę wtrącił nie tylko siebie samego, ale też całe potomstwo w nieszczęsną niewolę. Dla wybawienia z niej zesłał Bóg Syna swego jednorodzonego, aby przyjąwszy naturę naszą, jako drugi Adam i jako nowa głowa rodzaju ludzkiego nas odkupił przez swą z posłuszeństwa i miłości poniesioną śmierć.

Posiadając w najwyższym stopniu łaskę Bożą oraz czyniąc i cierpiąc wszystko z pobudki najdoskonalszej miłości, zjednął Chrystus sobie, a jako głowa rodzaju ludzkiego także całej ludzkości nieskończone zasługi i przez to wysłużył nam prawo do otrzymania z powrotem wszystkich nadprzyrodzonych darów, któreśmy wskutek grzechu utracili. Przez to właśnie stało się nasze odkupienie zupełnym i doskonałym; gdyż zostaliśmy nie tylko wyswobodzeni z kajdan niewoli, ale też przywrócenii do stanu nadprzyrodzonej wolności, jaką daje łaska poświęcająca wraz z prawem synostwa i dziedzictwa Bożego.

Chociaż Chrystus stosownie do odwiecznych planów Bożych dla naszego zbawienia poświęcił całe swoje życie ziemskie, trwające przeszło trzydzieści lat i stanowiące jedno nieprzerwane pasmo najwznioślejszych czynów i cierpień, to jednak Pismo św. odkupienie nasze przypisuje w szczególny sposób śmierci krzyżowej Jezusa. Czemu? Ponieważ śmierć ta była najuroczystszym i najdoskonalszym aktem ofiarnym, szczytem heroiczych cnót i cierpień Zbawiciela, a zarazem ich zakończeniem i ukoronowaniem zadośćuczynień i zasług, na których się nasze odkupienie opiera.

Wielokrotnie i z wielkim naciskiem podnosi też Pismo św., że Chrystus uczynił zadość za grzechy wszystkich ludzi i wszystkim wysłużył dostateczne i nawet obfite łaski do zbawienia. Pomijając inne znane teksty, czytamy w liście św. Pawła do Rzymian: "nie jako z grzechem, tak i z darem: bo jeśli przez grzech jednego umarło wielu, to łaska Boża i dar w łasce jednego człowieka, Jezusa Chrystusa, daleko obficiej spłynęły na mnóstwa... gdzie wezbrał grzech, tam tym obficiej wylała się łaska" (49).

* * *

Umierając powiedział Chrystus "wykonało się". Słusznie mógł tak powiedzieć; albowiem wykonał do najdrobniejszych szczegółów wszystko, co Mu Ojciec Niebieski dla naszego odkupienia uczynić i wycierpieć polecił. Lecz czy dokonało się z tym rzeczywiste odkupienie ludzkości? Czy dokonało się ono przynajmniej w przeciągu dziewiętnastu wieków?

Gdy rozglądniemy się po świecie, gdy zatrzymamy wzrok nasz choćby nad tymi krajami, nad którymi już dawno zaświtało światło nauki Chrystusowej, czy widzimy tu wszystkich ludzi szczęśliwych, cieszących się prawdziwą wolnością? Czy nie widzimy wielu jęczących dotąd w niewoli grzechu, w niewoli ciała i szatana, który niekiedy odbiera formalny kult od kulturalnych ludzi? Czy nie widzimy jak gigantyczne wysiłki ludzkie w szerokim zakresie wprost przeciwne wydają rezultaty? Jak przemyślnie wytworzone i

nagromadzone bogactwa stają się powodem nędzy i głodu? Jak postęp wiedzy i techniki, zamiast dać ludzkości wolność, czyni jej dołę – właśnie ostatnimi czasy – coraz bardziej nieznośną i prawie, że rozpaczliwą?

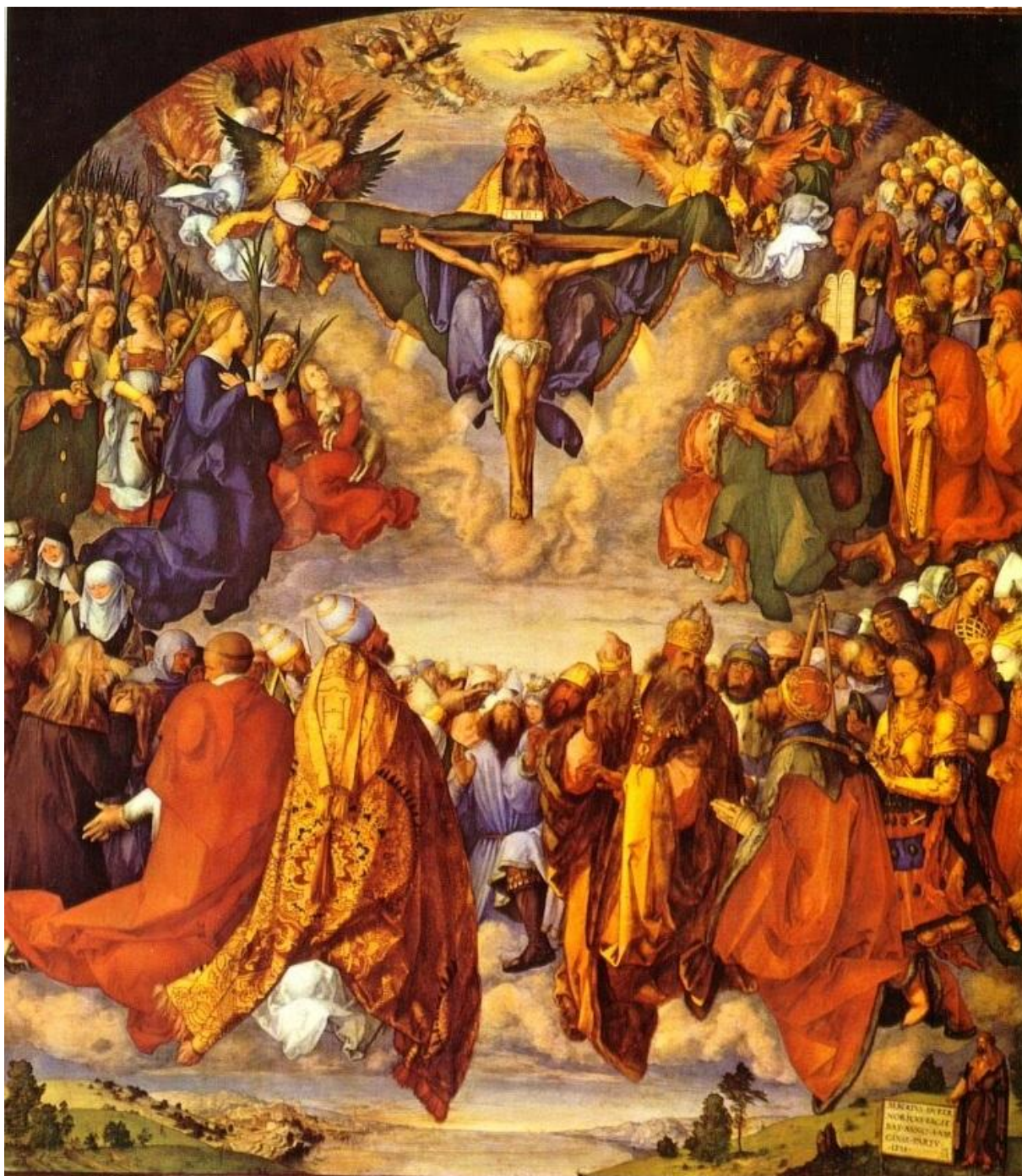
Przyczyny tego nie można się dopatrywać w nieużyteczności lub niewystarczalności odkupienia Chrystusowego; lecz tylko w braku należytego zeń korzystania, oraz w szukaniu wolności na fałszywych drogach.

Dzieło odkupienia, dokonane przez Chrystusa nie miało być w planie Bożym równoznaczne z naszym rzeczywistym zbawieniem. Do wiecznego szczęścia chce nas Bóg stosownie do naszej natury przywieść przy świadomym i dobrowolnym współdziałaniu z Jego łaską, pobudzającą i uzdalniającą nas do zwycięskiej walki z nieprzyjaciółmi naszego zbawienia. Zadośćuczynienie i zasługi swoje dał nam Chrystus jako nieskończony skarb, z którego we właściwy sposób korzystać trzeba, oraz jako lekarstwo nieomyślnej skuteczności, wymagające jednak właściwego stosowania i urządzenia całego życia według wskazań danych przez Zbawiciela słowem i przykładem. W miarę ukształtowania się na podobieństwo Chrystusa, odzyskuje każdy duchową wolność. Atoli całkowitej swobody i zupełnego pokoju nie możemy się spodziewać, dopóki pielgrzymujemy na tej ziemi z dala od Pana (50); albowiem jeszcze nie okazało się, czym będziemy, lecz wiemy, iż gdy się ukaże, podobni będziemy Panu (51). Wtenczas zniszczony będzie ostatni nieprzyjaciel naszej wolności, jakim jest śmierć (52). Albowiem Chrystus, który po swej śmierci chwalebnie zmartwychwstał, wskrzesi też nasze ciała i przemieni je według podobieństwa ciała jasności swej (53). Wtedy pełni radości wołać będziemy z Apostołem: "Gdzież jest o śmierci zwycięstwo twoje? Gdzież jest o śmierci ościęń twój"? (54) Wtedy śmierć Chrystusa okaże się w całej pełni wiecznym odkupieniem ludzkości.

* * *

Więc śmierć Chrystusa to najdonioślejsze zdarzenie w historii ludzkiej, a miejsce gdzie Zbawiciel umarł, ośrodkiem świata! Krzyż, na którym Chrystus skonał wśród ciemności, zalegających ziemię od południa do godziny trzeciej, stał się źródłem światła rozjaśniającego cały okrąg ziemi. Nadprzyrodzone promienie, stąd wychodzące, okazały już w dalekiej przeszłości zbawienną skuteczność, chroniąc od rozpacy, w niewolę zaprzędanych synów Adamowych. Wszyscy którzy się zbawili, dostąpili zbawienia mocą łaski udzielonej im przez Boga ze względu na przewidziane zasługi Chrystusa, którego św. Jan z tego powodu nazywa Barankiem, zabitym od założenia świata

(55). W Nim jedynie, i w Jego śmierci możliwe jest także obecnie i będzie w przyszłości – zbawienie. "Albowiem nie jest pod niebem inne imię dane ludziom, w którym byśmy mieli być zbawieni" (56). "Gdyż jeden jest pośrednik między Bogiem i ludźmi człowiek Chrystus Jezus: który samego siebie wydał na okup za wszystkich" (57).



Śmierć Chrystusa będzie także na wieki podstawą szczęścia wszystkich zbawionych. Św. Jan opisuje to szczęście w księdze swych objawień w następujący sposób: "I widziałem, a oto pośrodku stolicy... Baranek stojący jako zabity... i rzesza wielka, której nie mógł nikt przeliczyć, ze wszech narodów i

pokoleń i ludzi i języków, stojących przed stolicą i obliczem Baranka, przyobleczonych w szaty białe a palmy w ręku ich. I wołali głosem wielkim mówiąc: Zbawienie Bogu naszemu, który siedzi na stolicy, i Barankowi". A na postawione sobie pytanie: "Ci którzy są obleczeni w szaty białe, którzyż są? i skąd przyszli?" dostaje odpowiedź: "Ci są, którzy przyszli z ucisku wielkiego, i omyli szaty swoje i wybielili je we Krwi Baranka. Dlatego są przed stolicą Boga i służą Mu we dnie i w nocy... a Baranek, który jest pośrodku stolicy, będzie ich rządził i prowadził ich do źródeł żywota, i otrze Bóg wszelką łzę z oczu ich... i oświecać ich będzie i królować będą na wieki wieków" (58).

Ks. Alojzy Bukowski T. J.

Artykuł z czasopisma: "Przegląd Powszechny". – Rok LI. Tom 202. Kwiecień – maj – czerwiec 1934. Kraków. DRUKARNIA "PRZEGLĄDU POWSZECHNEGO", ss. 173-190. (a)

(Pisownię i słownictwo nieznacznie uwspółcześniono; ilustracje od red. *Ultra montes*).

Przypisy:

(1) Jan. 11, 49-50.

(2) Jan. 11, 53.

(3) Mt. 1, 21.

(4) Jan. 5, 14.

(5) Jan. 8, 34. 36.

(6) Łk. 4, 18-19.

(7) Jan. 12, 31.

(8) Żyd. 2, 14-15.

(9) Św. Grzegorz Nazjanzeński, *Orat.* 45, 22, P. G. 36, 654; św. Jan Damasceński, *De fide orthodoxa*, 3, 27, *Patrologia Graeca*, 94, 1095.

(10) Mt. 20, 28.

(11) I Piotr. 1, 18-19.

(12) I Kor. 6, 20; 7, 23.

(13) I Tym. 2, 6.

(14) Efez. 1, 7; Kol. 1, 14.

(15) Jan. 10, 17-18.

(16) Mt. 26, 53.

(17) Jan. 18, 6.

- (18) Efez. 5, 2; Gal. 2, 20.
- (19) Apok. 1, 5.
- (20) Jan. 15, 13.
- (21) Rzym. 5, 8-10.
- (22) Jan. 10, 18.
- (23) Jan. 18, 11.
- (24) Jan. 14, 31.
- (25) Izaj. 53, 7.
- (26) Jan. 17, 19.
- (27) Łk. 22, 19-20.
- (28) Żyd. 5, 5.
- (29) Żyd. 7, 26.
- (30) Żyd. 9, 12; 10, 17.
- (31) Ks. Kapł. 17, 11.
- (32) Efez. 2, 13 n.
- (33) Rzym. 5, 10.
- (34) Kol. 1, 19 n.
- (35) Żyd. 9, 15.
- (36) *Cur Deus homo?* I, 11, Migne, *Patrologia Latina*, 158, 376 ns.
- (37) S. Th., p. III, q. 48, a. 2.
- (38) Izaj. 53, 4-5.
- (39) I Piotr. 2, 21-24.
- (40) Gal. 3, 13.
- (41) I Kor. 1, 23.
- (42) S. Th., I-II, q. 87, a. 1. 6.
- (43) Filip. 2, 6-8.
- (44) Mt. 27, 46.
- (45) Izaj. 53, 3.
- (46) Izaj. 1, 6.
- (47) Kol. 2, 14.
- (48) S. Th., p. III, q. 49, a. 1.
- (49) Rzym. 5, 15-20.
- (50) II Kor. 5, 6.

- (51) I Jan. 3, 2.
- (52) I Kor. 15, 26.
- (53) Filip. 3, 21.
- (54) I Kor. 15, 55.
- (55) Apok. 13, 8.
- (56) Dz. Ap. 4, 12.
- (57) I Tym. 2, 5-6.
- (58) Apok. 5, 6; 7, 9-17; 22, 5.
- (a) Por. 1) Ks. Alojzy Bukowski SI, [Dogmatyczne podstawy chrześcijańskiej solidarności. \(Principia dogmatica christianae communionis sive solidaritatis, quae vocatur\).](#)
- 2) Ks. Józef Stanisław Adamski SI, a) [Życie nadprzyrodzone duszy ludzkiej.](#) b) [Łaska Boża czyli podniesienie człowieka do porządku nadprzyrodzonego.](#) c) [Tajemnice w Religii.](#) d) [Stanowisko papieża w Kościele Chrystusowym.](#) e) [Kilka uwag o sumieniu i wykład psalmu "Miserere".](#) f) [Doktor Anielski.](#) g) [Siła łaski uczynkowej: dostatecznej i skutecznej. Skuteczność łaski uczynkowej w systemie tomistów i molinistów.](#)
- 3) Ks. Włodzimierz Piątkiewicz SI, [Mistyczne Ciało Chrystusa a charaktery sakramentalne. Studium dogmatyczne.](#)
- 4) Ks. Maciej Józef Scheeben, O. Euzebiusz Nieremberg SI, [Uwielbienia łaski Bożej.](#)
- 5) Ks. Maciej Józef Scheeben, [Tajemnice chrześcijaństwa. Tajemnica Kościoła i jego sakramentów.](#)
- 6) Ks. Marian Morawski (iunior) SI, a) [Boże Macierzyństwo \(wedle M. J. Scheebena\).](#) b) [Dogmat piekła.](#)
- 7) Ks. Antoni Langer SI, a) [Rozwój wiary.](#) b) [Pojęcie o Bogu w chrześcijaństwie i u filozofów.](#) c) [Człowiek w stosunku do religii i wiary.](#) d) [O objawieniu.](#) e) [Św. Tomasz z Akwinu i dzisiejsza filozofia.](#) f) [Kardynał Jan Chrzyciel Franzelin i jego znaczenie w katolickiej nauce.](#)
- 8) Bp Michał Nowodworski, a) [Wiara i rozum.](#) b) [Liberalizm.](#) c) [Chryścianizm i materializm.](#) d) [Monogenizm.](#) e) [Rekomendacja książki pt. "Homo versus Darwin, czyli sprawa o pochodzenie człowieka".](#)
- 9) Św. Tomasz z Akwinu OP, Doktor Anielski, a) [Summa filozoficzna \(Contra Gentiles\). – Summa przeciw poganom czyli o prawdziwości Wiary katolickiej przeciwko błędom niewiernych.](#) b) [O społeczeństwie i władzy. De regimine principum I, 1-3.](#) c) [Modlitwy. Orationes.](#)
- 10) Ks. Walenty Gadowski, [Nauka Kościoła. Wybór orzeczeń dogmatycznych Kościoła katolickiego i jego praw kanonicznych.](#)
- 11) Ks. Andrzej Dobroniewski, [Modernizm i moderności.](#)
- 12) Ks. Jules Didiot, a) [Filozofia.](#) b) [Kościół.](#) c) [Herezja.](#) d) [Dusza kobiety.](#)

- 13) Ks. Dr Maciej Sieniatycki, a) *Apologetyka czyli dogmatyka fundamentalna.* b) *Zarys dogmatyki katolickiej.* c) *Modernizm w książce polskiej.* d) *Modernistyczny Neokościół.* e) *Problem istnienia Boga.* f) *Dogmatyka katolicka. Podręcznik szkolny.* g) *Etyka katolicka. Podręcznik szkolny.* h) *Główne zasady etyki Kanta a etyka chrześcijańska.* i) *System modernistów.* j) *Dogmatyka katolicka. O rzeczach ostatecznych.*
- 14) Abp Antoni Szlagowski, a) *Wiara w pojęciu katolickim, a modernistycznym.* b) *Wiara w życiu.* c) *Prawda według nauki Kościoła, oraz twierdzeń modernistów.* d) *Zasady modernistów (modernistarum doctrina).*
- 15) Ks. Dr Fryderyk Klimke SI, a) *Hasła etyczno-religijne monizmu.* b) *Religia i poznanie.* c) *Agnostycyzm.*
- 16) O. Jan Jakub Scheffmacher SI, *Katechizm polemiczny czyli Wykład nauk wiary chrześcijańskiej przez zwolenników Lutra, Kalwina i innych z nimi spokrewnionych, zaprzeczanych lub przekształcanych.*
- 17) Ks. Marian Morawski SI, a) *Filozofia i jej zadanie.* b) *Dogmat łaski. 19 wykładów o porządku nadprzyrodzonym.* c) *Świętych Obcowanie. Część pierwsza: Komunia między duszami.*
- 18) Ks. Jan Rostworowski SI, a) *Dwie filozofie.* b) *Świętego Roberta Bellarmina historyczne znaczenie i naukowe dzieło.*
- 19) Św. Robert kard. Bellarmin SI, a) *Katechizm mniejszy czyli Nauka Chrześcijańska krótko zebrana (Compendium doctrinae christianae).* b) *Wykład Nauki Chrześcijańskiej (Catechismus, seu: Explicatio doctrinae christianae).* c) *La Dottrina Cristiana composta per ordine della santa memoria di Papa Clemente VIII.* d) *O pierwszej części bramy Domu Bożego tj. o wierze (De prima parte portae domus Dei, quae est fides).* e) *Disputationes de controversiis Christianae Fidei adversus hujus temporis Haereticos. Ad quos electio summi Pontificis pertinet, si Cardinales nulli essent etc.*
- 20) Ks. Jan Rosiak SI, a) *Chrystus mistyczny.* b) *Idąc nauczać.* c) *Wiara i "doświadczenie religijne".* d) *Suarez. 1548 – 1617.* e) *Tu es Petrus.* f) *"Poza Kościołem nie ma zbawienia".*
- 21) Ks. Jan Domaszewicz, *Ze skarbnicy wiedzy teologicznej.* a) *Jezus Chrystus Zbawiciel świata: Wcielenie i Odkupienie. (Christologia, de Christo Salvatore).* b) *Niepokalana Dziewica Maryja Współodkupicielka rodzaju ludzkiego. (Mariologia).*
- 22) Dr. Leo Wałęga, Episcopus Tarnoviensis, *De hominis elevatione per gratiam sanctificantem dissertatio.*
- 23) Papież Pius XII, a) *Encyklika "Mystici Corporis Christi". O Mistycznym Ciele Chrystusa (Litterae encyclicae "Mystici Corporis Christi").* b) *Encyklika "Sacra Virginitas" o Świętym Dziewictwie (Litterae encyclicae "Sacra virginitas" de sacra virginitate).*
- 24) Ks. Antoni Krechowiecki, Doktor Teologii, *Skład Apostolski według Ewangelii i Ojców Kościoła. Wierzę w Boga Ojca Wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi. – Cel i znaczenie Adwentu. – Walka na niebie. – Upadek Aniołów. – Rozliczne nazwy szataństwa, jego natura, działanie. – Wpływ szatana w świecie dzisiejszym.*

(Przyp. red. *Ultra montes*).

PRZEGLĄD POWSZECHNY

„BŁOGOSŁAWIONY LUD, KTÓREGO PANEM
BÓG JEGO” Ps. 143.

ROK LI.

Tom 202.

KWIECIEŃ — MAJ — CZERWIEC

1934

KRAKÓW
DRUKARNIA „PRZEGLĄDU POWSZECHNEGO”

([HTM](#))